

**Ludwig von Mises**

**BIUROKRACJA**

**Tłumaczył Jan Kłós**

**Instytut Liberalno-Konserwatywny  
Fijorr Publishing Co.  
Lublin – Chicago – Warszawa 2005**

## **PRZEDMOWA DO WYDANIA Z 1962 R.**

Istnieją dwie metody organizacji działania ludzi w ramach społeczeństwa, tak by ich współpraca była pokojowa. Jedną jest zarządzanie biurokratyczne, drugą jest zarządzanie nastawione na zysk.

Dobrze wiadomo, iż zarządzanie nastawione na zysk jest w dzisiejszych czasach bardzo niepopularne. Ludzie robią wszystko, by władzę zwierzchnią konsumentów jako czynnik działający w gospodarce rynkowej zastąpić przez powszechne planowanie władzy centralnej, czyli socjalizm. Jednakże ci sami ludzie jednocześnie ostro krytykują wady biurokracji. Nie zauważają nawet, że głośno domagając się usunięcia ograniczenia zarządzania nastawionego na zysk, sami domagają się coraz większej biurokracji, a nawet pełnej biurokratyzacji każdej sfery ludzkich spraw.

Istnieją obszary działalności człowieka, w których wybór pomiędzy zarządzaniem nastawionym na zysk i zarządzaniem biurokratycznym nie podlega kwestii i w których to ostatnie musi dominować. Komisariatem policji nie można kierować metodami nadającymi się do prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego. Ale na przykład piekarnia służy określonej liczbie ludzi — mianowicie jej konsumentom — sprzedając im wyprodukowane przez siebie pieczywo. To patronat konsumentów jest społeczną legitymacją — czyli rentownością — przedsiębiorstwa, jakim jest piekarnia. Komisariat policji natomiast nie może sprzedawać swoich „produktów”. Jego osiągnięcia, jakkolwiek cenne, a nawet niezbywalne,

nie posiadają ceny rynkowej, a zatem nie można ich zestawiać z całkowitym kosztem poniesionym dla ich dokonania.

Poniższa rozprawa nie potępia ani też nie wini biurokracji. Usiłuje natomiast pokazać, co oznacza zarządzanie biurokratyczne i czym różni się ono od zarządzania nastawionego na zysk. Ponadto ukazuje w jakim obszarze zarządzanie biurokratyczne stanowi jedyną możliwą metodę rozstrzygania spraw społecznych. W jakimś stopniu celem tej rozprawy jest też pragnienie złagodzenia aktualnych i przyszłych skutków prób, podjętych przez obecne rządy i partie polityczne, by prywatną inicjatywę zastąpić państwowym interwencjonizmem.

Badanie wskazanych powyżej problemów dostarcza nam niezbędnej wiedzy, która z kolei pozwala nam dokonać adekwatnej oceny dwóch systemów gospodarczej organizacji społeczeństwa — gospodarki rynkowej i socjalizmu. Przeanalizujemy znaczenie programu Lenina, by „zorganizować całą gospodarkę narodową na wzór funkcjonowania poczty”, by z całego społeczeństwa zrobić „jeden urząd i jedną fabrykę”, zaś wszystkich obywateli przekształcić „w najemnych pracowników państwa”<sup>1</sup>.

Rozprawa niniejsza została napisana i po raz pierwszy opublikowana w 1944 roku. W pewnych punktach odnosi się ona do warunków i osób tamtego okresu. Sytuacja zewnętrzna zmieniła się wprawdzie w wielu aspektach, a niektórzy przywódcy z 1944 roku utracili swoje aureole, niemniej istotne cechy problemów politycznych, o jakich tu mowa, pozostały niezmiennie. Wielki historyczny konflikt pomiędzy indywidualizmem i kolektywizmem dzieli ludzkość na dwa wrogie obozy, jak to miało miejsce osiemnaście lat temu. Stąd badanie kontrastu pomiędzy zarządzaniem biurokratycznym i prywatnym jest nadal ważne.

Nowy Jork, styczeń 1962.

---

<sup>1</sup>Por. Lenin, *State and Revolution*, International Publishers, Nowy Jork 1932, s. 44, 83 i 84 [wyd. pol.: *Państwo a rewolucja*, Warszawa 1951 (Dzieła, tom 25), oryg. wyd. ros. ukazało się w 1917 r. — red.].

## PRZEDMOWA DO WYDANIA Z 1994 R.

Główny problem obecnych konfliktów społeczno-politycznych polega na rozstrzygnięciu, czy człowiek powinien czy nie powinien pozbyć się wolności, prywatnej inicjatywy, indywidualnej odpowiedzialności i oddać się w ręce nadzoru gigantycznego aparatu przymusu i zniewolenia, oddać się w ręce socjalistycznego państwa. Czy autorytarny totalitaryzm powinien, czy nie powinien zastąpić indywidualizm i demokrację? Czy obywatel powinien przekształcić się w *p o d d a n e g o*, w podwładnego we wszechobejmującej armii przymusowej pracy, [w człowieka] mającego bezwarunkowo słuchać rozkazów swoich zwierzchników? Czy powinien być pozbawiony swojego najcenniejszego przywileju wybierania środków i celów i kształtowania swojego własnego życia?

Byliśmy w naszej epoce świadkami triumfalnego postępu sprawy socjalizmu, kiedy już pół wieku temu znany brytyjski mąż stanu, sir William Harcourt<sup>2</sup>, zapewniał: „Teraz wszyscy jesteśmy socjalistami”. W owym czasie, w przypadku Wielkiej Brytanii, było to stwierdzenie przedwczesne, wszelako dzisiaj prawie dosłownie wyraża prawdę o tym kraju, który ongiś stanowił kolebkę nowożytnej wolności. Twierdzenie to jest nie mniej prawdziwe w odniesieniu do Europy kontynentalnej. Jedynie Ameryka może jeszcze wybierać, zaś decyzja Amerykanów rozstrzygnie o losie całej ludzkości.

Na problemy związane z antagonizmem pomiędzy socjalizmem i kapitalizmem można patrzeć z różnych punktów widzenia. Obec-

---

<sup>2</sup>Por. G. M. Trevelyan, *A Shortened History of England*, Londyn 1942, s. 510.

nie wydaje się, iż rzeczą najbardziej wskazaną będzie badanie ekspansji agencji biurokratycznych. Analiza biurokratyzmu to doskonała sposobność, by poznać fundamentalne problemy różnic ustrojowych.

Chociaż w ciągu ostatnich trzech lat ewolucja biurokratyzmu przebiegała bardzo szybko, to Ameryka w stosunku do reszty świata jest nadal tylko powierzchownie zraniona. Zauważamy tutaj zaledwie kilka cech charakterystycznych dla zarządzania biurokratycznego. Dokładna analiza biurokratyzmu w tym kraju<sup>3</sup> byłaby więc niekompletna, gdyby nie uwzględniała pewnych aspektów i wyników owego ruchu, który stał się widoczny jedynie w krajach posiadających starszą tradycję biurokratyczną. Badanie [zjawiska biurokracji] musi zatem polegać na analizie doświadczeń klasycznych państw biurokratycznych: Francji, Niemiec i Rosji.

Niemniej celem takich okazjonalnych odniesień do warunków europejskich nie jest zaciemnianie radykalnej różnicy, jeśli chodzi o biurokratyzm, pomiędzy mentalnością społeczno-polityczną Ameryki a mentalnością kontynentalnej Europy. Myślenie amerykańskie nie zna i nie znało pojęcia *Obrigkeit*, oznaczającego rząd, którego władza nie pochodzi od ludzi. Niezwykle trudno wytłumaczyć, co implikuje to niemieckie pojęcie *Obrigkeit* i czym jest *Obrigkeits-Staat*<sup>4</sup> człowiekowi, dla którego pisma Milтона i Paine'a, *Deklaracja Niepodległości*, *Konstytucja* i *Przemowa z Gettysburga*<sup>5</sup> to źródła politycznego wykształcenia. Być może poniższe dwa cytaty pomogą nam wyjaśnić tę sprawę.

15 stycznia 1839 roku pruski minister spraw wewnętrznych i policji Gustaw Adolf Rochus von Rochow, w odpowiedzi na petycję obywateli pewnego pruskiego miasta, oświadczył: „Nie przystoi, by podwładny przykładał miarę swojego nędznego intelektu do działań przywódcy państwa i w swym wyniosłym zuchwalstwie uzurpował sobie prawo do publicznego osądu jego uczciwości”.

---

<sup>3</sup>Chodzi o Stany Zjednoczone [red.].

<sup>4</sup>Niem.: państwo autorytarne [przyp. tłum.].

<sup>5</sup>Chodzi o mowę Lincolna wygłoszoną w 1863 roku w Gettysburgu na miejscu decydującej bitwy wojny secesyjnej [przyp. tłum.].

Słowa te wypowiedziano w czasie, kiedy liberalizm niemiecki podważał absolutyzm, zaś opinia publiczna gwałtownie oburzała się na tego rodzaju apodyktyczne biurokratyczne roszczenia.

Pół wieku później liberalizm niemiecki był już martwy. Zastąpiła go *Sozialpolitik* cesarza, państwowy system rządowej ingerencji w gospodarkę oraz agresywny nacjonalizm. Nikt nie miał za złe rektorowi Cesarskiego Uniwersytetu w Sztrasburgu, kiedy ten zupełnie spokojnie tak oto charakteryzował niemiecki system rządowy:

Nasi urzędnicy [...] nie będą tolerowali nikogo, kto by chciał wyrwać im władzę z rąk. Na pewno nie parlamentarne większości, bo doskonale wiemy, jak się z nimi rozprawić. Żadnego przepisu prawa nie znosi się tak łatwo czy też przyjmuje z taką wdzięcznością, jak przepis ustanowiony przez niezwykle szlachetnych i gruntownie wykształconych urzędników państwowych. Państwo niemieckie to państwo zwierzchności świata urzędników i miejmy nadzieję, że takim pozostanie.<sup>6</sup>

Podobne stwierdzenia nie mogłyby wyjść z ust żadnego Amerykanina. W Ameryce nie mogłoby się to wydarzyć.

---

<sup>6</sup>Z przemówienia rektora Georga Friedricha Knappa wygłoszonego 1 maja 1891 roku. Przemowę tę drukowano w wielu egzemplarzach. Słowa tutaj cytowane można znaleźć na stronie 86 wydania z 1909 roku *Die Landarbeiter in Knechtschaft und Freiheit*.